

Przez chorobę misję na Marsa odłożono o 2 lata

15 marca 2020

Druga część europejsko-rosyjskiej misja marsjańska ExoMars została przełożona o dwa lata. Decyzji o poczekaniu na kolejne okienko startowe została podjęta w związku z problemami technicznymi oraz niepewnością spowodowaną pandemią COVID-19. Pierwsza część ExoMars odbyła się w 2016 roku i zakończyła się umieszczeniem na orbicie Czerwonej Planety pojazdu Trace Gas Orbiter oraz spektakularnym rozbiem lądownika Schiaparelli o powierzchnię Marsa.

https://www.youtube.com/watch?v=l91fV99St_4

Początki prac nad misją sięgają roku 2001. W końcu w 2009 roku, po licznych perturbacjach, zapadła decyzja, że dwuczęściowa misja odbędzie się w 2016 i 2018 roku. Dwa lata później zdecydowano, że z przyczyn budżetowych na Marsa trafi jeden, a nie dwa łaziki. W 2013 roku NASA oznajmiła, że wycofuje się z misji. Amerykanie uznali, że wobec cięć budżetowych priorytetem jest dla nich finansowanie Teleskopu Kosmicznego Jamesa Webba. Europejska Agencja Kosmiczna podpisała więc umowę z Roskosmosem. W 2016 roku ogłoszono, że druga część misji odbędzie się w roku 2020, a nie 2018.

Później przeprowadzono częściowo udaną pierwszą część misji. Czekaliśmy na część drugą, w ramach której na Marsa ma trafić łazik Rosalind Franklin.

Jednak kłopoty nie przestawały trapić ExoMars. W listopadzie ubiegłego roku informowaliśmy, że specjaliści nie potrafią sobie poradzić ze spadochronami, które mają posadzić łazik na Marsie. ESA zwróciła się o pomoc do Amerykanów, ci zorganizowali szkolenia i przysłali własnych inżynierów, by przyjrzelili się spadochronom. ESA wdrożyła porady, jakie otrzymała od NASA.

Później w USA w Jet Propulsion Laboratory prowadzono testy wyciągania spadochronów z pokrowców, bo to właśnie podczas ich rozwijania pojawiały się problemy. Na koniec marca zaplanowano testy ze zrzucaniem spadochronów z dużej wysokości. Testy miały odbyć się w USA, jednak w związku z pojawieniem się SARS-CoV-2 i wprowadzonymi ograniczeniami, pojawiły się wątpliwości, czy będzie można je przeprowadzić na czas. A czas się kończy. Spadochrony muszą być bowiem gotowe na kwiecień, by mogły przejść ostatnie sprawdzenie przez inżynierów. Później miały zostać zainstalowane we Francji, a całość dostarczona do Kazachstanu.

Jakby jeszcze tego było mało, okazało się, że są problemy z elektroniką rosyjskiego lądownika Kazaczok. „Jeden z elementów prawdopodobnie będzie musiał wrócić do Rosji w celu naprawy” – stwierdzili przedstawiciele ESA. Jednak ograniczenia w podróżowaniu i wprowadzone kwarantanny powodują, że bardzo trudno jest zorganizować wszystko tak, by europejscy i rosyjscy specjaliści mogli sprawnie zebrać się w jednym miejscu.

W tej sytuacji zdecydowano, że druga część ExoMars wystartuje pomiędzy kwietniem a październikiem 2022, a na Marsa dotrze najwcześniej w kwietniu 2023.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: iopscience.iop.org

Źródło: KopalniaWiedzy.pl